

Czy będzie trzecia intifada?

30 maja 2010

Najpierw był mini skandal dyplomatyczny: w czasie wizyty wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Joe Bidena izraelskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło plany wybudowania 1600 nowych domów w koloniach w Jerozolimie. Potem nastąpił 16 marca, gdy w Jerozolimie oraz kilku innych miastach na Zachodnim Brzegu manifestanci palestyńscy, w większości ludzie bardzo młodzi, wystąpili przeciw siłom izraelskim.

Nagle, jak się wydaje, niektórzy zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że dyplomatyczna retoryka na czasie („podjęcie rokowań”, „wznowienie procesu pokojowego”, „powrót do stołu obrad”) zdecydowanie rozmija się z rzeczywistością. Czyż jednak rząd Netanjahu nie zobowiązał się uprzednio do ustępstw? Czy warunki życia ludności palestyńskiej nie polepszyły się, sprzyjając „podjęciu dialogu”?

Tego, kto z bliska przygląda się sytuacji w Izraelu i na ziemiach palestyńskich nie zdziwią ostatnie wydarzenia. Nie spadły bowiem jak grom z jasnego nieba, wpisują się raczej w obie występujące w ostatnim okresie logiki: wzmocnienia izraelskiego panowania na Zachodnim Brzegu Jordanu i Jerozolimą oraz znaczącego wzrostu mobilizacji społecznej na ziemiach palestyńskich.

Pomówmy wpierw o Jerozolimie. 1600 nowych domów w nielegalnych osiedlach. I co? Czy pamiętamy, że dziś mieszka w Jerozolimie i na jej peryferiach prawie 200 tys. izraelskich osadników? Czy pamięta się o dziesiątkach wysiedlonych, o dziesiątkach wyburzonych domów palestyńskich w czasie tych ostatnich miesięcy? Czy pamiętamy, że „przejściowe zamrożenie kolonizacji” ogłoszone przez Netanjahu w listopadzie nie dotyczyło Jerozolimy? Tych 1600 nowych domów nie powstało przypadkiem, ich budowa wpisuje się w roszczeniową, przyjętą od 1967 r. politykę judaizacji Jerozolimy i jej odizolowania

od reszty ziem palestyńskich, politykę mającą zapobiec wszelkim dążeniom do palestyńskiego panowania nad miastem.

Wspomnijmy następnie o Zachodnim Brzegu. O ile dzięki napływowi międzynarodowej pomocy władze Autonomii Palestyńskiej w Ramallah mogły wypłacić wynagrodzenia urzędnikom i częściowo ożywić gospodarkę, odważnym byłoby – jak to ujęto w raportach Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego – mówienie o rzeczywistym wzroście gospodarczym. Jakkolwiek w 2009 r. na ziemiach palestyńskich odnotowano ogólny wzrost produktu narodowego brutto, to wciąż pozostaje on mniejszy o 35% od PKB osiągniętego w roku 1999. Ogólne ożywienie nie jest w stanie ukryć oczywistej rozbieżności: sektor budownictwa z pewnością wzrósł o 24%, produkcja rolna jednakże spadła o 17%...

Ponadto rozwój gospodarczy nie podaje w wątpliwość izraelską kontrolę na Zachodnim Brzegu Jordanu: „Aparat kontroli jest coraz bardziej wyrafinowany i skuteczny w oddziaływaniu na wszelkie aspekty życia Palestyńczyków [...]. Na aparat kontroli składa się system pozwoleń, fizycznych przeszkód [...], zamkniętych dróg, zakazów wjazdu do znacznej części Zachodniego Brzegu, jak też najbardziej znaczący – Mur Bezpieczeństwa. Przekształcił on Zachodni Brzeg w obszar podzielony na odizolowane enklawy ekonomiczne i społeczne.” Są to słowa Banku Światowego, z raportu z lutego 2010 r.

Wreszcie, ogłosiwszy „chwilowe zamrożenie” budowy osiedli izraelskich, rząd Netanjahu zezwolił na rozpoczęcie budowy 3600 domów, kontynuując tym samym systematyczną politykę osadnictwa. Zgodnie z nią liczba żydowskich osadników na Zachodnim Brzegu Jordanu wzrosła o 4,9%, podczas gdy ogół ludności Izraela zwiększył się zaledwie o 1,8%. I fakt ostatni, ale nie najmniej ważny: 3 marca br. Netanjahu ogłosił, iż nawet w wypadku porozumienia z Palestyńczykami Izrael nie zrezygnuje z kontroli nad doliną Jordanu...

Wspomnijmy na końcu o Gazie. Odkąd we wrześniu 2007 r. Państwo

Izraelskie ogłosiło ją „wrogą jednostką”, odcięta od świata i poddana wzmocnionej blokadzie Strefa Gazy znajduje się w bezprecedensowej, katastroficznej pod względem gospodarczym i społecznym sytuacji. W ciągu 2 lat działalność przerwało 95% przedsiębiorstw, sektor prywatny zaś stracił 98% miejsc pracy. Lista produktów zakazanych w imporcie podobna jest do chaotycznego katalogu: książki, herbata, kawa, zapałki, świece, kasza, ołówki, buty, pościel, filiżanki, instrumenty muzyczne... Zakaz wwozu cementu oraz wielu wyrobów chemicznych uniemożliwia odbudowę infrastruktury zniszczonej w czasie bombardowań w latach 2008 – 2009, począwszy od domów mieszkalnych po oczyszczalnie ścieków, ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami pod względem sanitarnym.

Jak się zatem nie dziwić, że w Palestyńczykach rośnie gniew? Wydarzenia z 16 marca mają odzwierciedlenie w wielu inicjatywach które, choć nie odbiły się echem w mediach, świadczą o ponownej mobilizacji ludności palestyńskiej. Należą do nich liczne manifestacje w miasteczkach wokół Betlejem i Hebronu, skierowane przeciw eskalacji osadnictwa izraelskiego i konfiskacji ziem; cotygodniowe manifestacje w miasteczkach Ni’lin i Bi’lin przeciw budowie Muru i wywłaszczeniom; 3 tys. manifestantów protestowało 6 marca w Jerozolimie przeciw kolonizacji i wysiedleniom...

W związku z tą ponowną mobilizacją represje znacznie się nasiliły w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Manifestacje były systematycznie rozpędzane za pomocą gazu łzawiącego i gumowych kul. Spektakularnie wzrosła od początku tego roku ilość aresztowań i najazdów izraelskich na miasta, wsie i obozy dla uchodźców. Władze izraelskie niedawno zarządziły, iż symbole pokojowych manifestacji – miasteczka Bi’lin i Ni’lin będą w każdy piątek (dzień protestów) podczas kolejnych 6 miesięcy posiadać mało wzbudzający zazdrość status „zamkniętych stref wojskowych”.

Czyżbyśmy byli świadkami rozpoczęcia „Trzeciej Intifady”? Być może za wcześnie na odpowiedź, jednak wydaje się oczywiste, że

zbiegło się wiele powodów ku temu, by po raz kolejny Palestyńczycy masowo i w widoczny sposób sprzeciwili się losowi, jaki im zgotowano. Nie zadowolą się „negocjacjami pośrednimi”, powodującymi impas w podstawowych kwestiach (okupacja Zachodniego Brzegu Jordanu, blokada Gazy, Jerozolima, osady izraelskie, los uchodźców, więźniowie), a prowadzonymi przez zdyskredytowanego Mahmuda Abbasa. Wydarzenia ostatnich dni wyraźnie na to wskazują: nikt nie może przewidzieć z pewnością w jakim czasie, lecz naród palestyński, którego ponad połowę stanowią młodzi poniżej 15 lat, da o sobie ponownie znać.

Autor: Julien Salingue

Tłumaczenie: Joanna Kubik

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)